



Bogdan Chrzaniowski

poza Pom.
Warszawa Berlin
+ Wojciechowski Bogusław
Świątopętk
„Zenon Nowak” i in.
ps. „Zenon”
M-1052/1798 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Wojciechowski Bogusław S.

T: VI-1052/1798 Pom.....

pośr. Pom. Zw. Gaskurony
Berlin

I./1. Relacja k. 2 s. 1-2

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora

II. Materiały uzupełniające relację k. 9 s. 1-15

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 4

VI. Fotografie *obraz i ikonografii*

1/1. Relacja - Wojciechowski Bogusław S.:

1. Biogram - relacja autorstwa Bogdana
Wojci k. Chramowskiego, napis z poprawkami
redakcyjnymi

lc. 2 s. 1-2



Wojciechowski Bogusław Świętopełk ps. "Zenon" /1922-1942/, łącznik i kierownik Okręgu Berlińskiego Ekspozytury "Zachód" ^{wywiad} Oddziału II Związku Jaszczurczego.

hędną zdyku

Ur. 23.10.1922 w Toruniu, syn Stefana i ~~katol~~ ^{katol}żony z.d. Behring. Ojciec był aptekarzem. ^{Wojciechowski} Mieszkał wraz z rodzicami, siostrą i bratem w Toruniu przy ul. Konopnickiej Nr 12. Ukończył ~~Szkołę Powszechną~~ ^{Państwowe Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika}; ^{członek do} Członek Związku Harcerstwa Polskiego. Aresztowany 15.09.1939 r. i osadzony w toruńskim "okrągłaku". Zwolniony, wyjechał z rodziną do Warszawy. Mieszkał na Pradze, na Mokotowie i w Śródmieściu. Przez pewien czas pracował na dworcu kolejowym Warszawa Gdańska. W Warszawie nawiązał kontakt z Janem i Edmundem Koniecznymi oraz z Mieczysławem Dukalskim, który zwerbował go do Ekspozytury "Z". Został skierowany do Rzeszy, gdzie ^{przewodził} kierował wywiadem "Zachód" w Okręgu Berlińskim oraz, ^{według doku-} według dokumentów niemieckich, Okręgiem w Brandenburgii/. ^{Przy przewidzianym} w przyszłości miał objąć stanowisko szefa wywiadu "Z" w Okręgu Pomorskim. Używał pseudonimu "Zenon" i fałszywych nazwisk: ~~-----~~ "Zenon Nowak" i "Kurt Schulz". Współpracował z Haliną Konieczną, ^M E. Koniecznym, ^{Edmundem i Janem} J. Koniecznym, Marią Kocową, Witoldem Dyczyńskim, Józefem Barańskim, Jerzym Górskim /"Żółw"/, Stanisławem Leonem Jeute - Szefem Ekspozytury "Z" w Warszawie. Korzystał z wielu punktów kontaktowych ZJ w Warszawie m.in. z mieszkania Natalii Pilichowskiej-Suskiej /"Nata"/ przy ul. Piusa Nr 29 /był to również punkt ZWZ-AK/. Spotykał się tam z ~~E. Koniecznym, J. Koniecznym~~, Litą Kozłowską, "Zdzisią" /NN/, a także z "Wiedenką" /NN/ pracującą dla wywiadu ZJ i jeżdżącą często do Wiednia. Mieszkanie to służyło mu jako punkt wypadowy do wyjazdów na tereny Rzeszy i do Bydgoszczy. Jeździł też do Torunia. Meldunki przesyłane przez niego trafiały do skrzynki kontaktowej mieszczącej się w mieszkaniu Bogusława Feliksa Szczepanika-Dzikows-

10/11/2

-f-

kiego. Aresztowany ^{został II} 18.02.1942 r. na dworcu w Berlinie. Wyrokiem Sądu Wojennego Rzeszy skazany 6.11.1942 r. na karę śmierci. Sądzony był razem z ^{brat} M.Koc, ^{brat} W.Dyczyńskim i ^{brat} J. Barańskim. ^{Brat listy 2} W listach pisanych z więzienia; ~~prosił rodzinę o modlitwę podkreślając, że umiera za Ojczyznę.~~ Nie wiadomo co miał na myśli prosząc, aby rodzina nie zmieniała miejsca zamieszkania, gdyż po wielu latach może nadejść od niego wiadomość. Stracony ^{został} 22.12.1942 r. o ~~godzinie 5~~ ²⁷ w więzieniu w Brandenburgii.

Brat Jerzy - podchorąży Korpusu Obrony Pogranicza zginął przypuszczalnie 17.09.1939 r. Siostra ^{brat} Halina /żona Wyczyńska/ sanitariuszką AK w Powstaniu Warszawskim /zm. 14.06.1987 r./ Ojciec Stefan wywieziony po Powstaniu Warszawskim do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen-Oranienburg, zginął przypuszczalnie w obozie koncentracyjnym Bergen-Belsen w 1945 r. /uznany za zmarłego 9.05.1946 r./

Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Akta Sądu Wojennego Rzeszy, sygn.: M-6; Archiwum Muzeum Stutthof, Akta gestapo, relacje; Archiwum Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, Akta Ds 78/69; Informacja J.Wyczyńskiego; Chrzanowski B., Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu w latach 1939-1947 /w druku/.

Bogdan Chrzanowski

7/1. Materiały uzupełniające relacje - Wojciechowski
Bogusław S.:

1. Bogdan Czerwanski, biogram „Wojciechowski
Bogusław Świątopetk”, [w:] Stow. biograficzny
konspiracji pomorskiej 1939-1945, Toruń 1997,
cz. 3, s. 177-178, kserokop. k. 1 s. 1
2. Bogdan Czerwanski, art. Gimelki za
Polskę..., Pamięć i Imażność, nr 3/4 z 2003,
s. 44-55, kserokop. k. 6 s. 2-13
3. Ryszard Warkła, art. Ten sam adres,
Noweśw, 9.01.2004, kserokop. k. 2 s. 14-15

Wojciechowski Bogusław Świętopelk ps. „Zenon”, przybr. nazw. „Zenon Nowak”, „Kurt Schulz” (1922–1942), łącznik i kierownik Okręgu Berlińskiego Ekspozytury „Zachód” wywiadu Związku Jaszczurczego.

Urodzony 23 X 1922 w Toruniu; syn Stefana z zawodu aptekarza i Katarzyny z d. Behring. Wojciechowski mieszkał wraz z rodzicami, siostrą i bratem w Toruniu



przy ul. Konopniczej nr 12. Ukończył Państwowe Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika; należał do Związku Harcerstwa Polskiego. Aresztowany 15 IX 1939 r. i osadzony w toruńskim „okrągliku”. Zwolniony, wyjechał z rodziną do Warszawy. Mieszkał na Pradze, na Mokotowie i w Śródmieściu. Przez pewien czas pracował na dworcu kolejowym Warszawa Gdańska. W Warszawie nawiązał kontakt z Januszem i Edmundem Koniecznymi oraz z Mieczysławem Dukalskim, który zwerbował go do Ekspozytury „Z”. Został skierowany do Rzeszy, gdzie powierzono mu kierowanie wywiadem „Zachód” w Okręgu Berlińskim oraz, według dokumentów niemieckich, Okręgiem w Brandenburgii. Był przewidziany na szefa wywia-

du „Z” w Okręgu Pomorskim. Używał pseudonimu „Zenon” i fałszywych nazwisk: „Zenon Nowak”, „Kurt Schulz”. Współpracował z Haliną Konieczną, Edmundem i Januszem Koniecznymi, Mirosławą Kocową, Witoldem Dyczyńskim, Józefem Barańskim, Jerzym Górkim ps. „Żółw” i Stanisławem Leonem Jeute — szefem Ekspozytury „Z” w Warszawie. Korzystał z wielu punktów kontaktowych ZJ w Warszawie, m.in. z mieszkania Natalii Plichowskiej-Suskiej ps. „Nata” przy ul. Piusa nr 29 (był to również punkt ZWZ-AK). Spotykał się tam z Koniecznymi, Liłą Kozłowską, „Zdzisią” (NN), a także z „Wiedenką” (NN) pracującą dla wywiadu ZJ i jeżdżącą często do Wiednia. Mieszkanie to służyło mu jako punkt wypadowy do wyjazdów na tereny Rzeszy i do Bydgoszczy. Jeździł też do Torunia. Meldunki przesyłane przez niego trafiały do skrzynki kontaktowej mieszczącej się w mieszkaniu Bogusława Feliksa Szczepanika-Dzikowskiego. Aresztowany został 18 II 1942 r. na dworcu w Berlinie. Wyrokiem Sądu Wojennego Rzeszy skazany 6 XI 1942 r. na karę śmierci. Sądzony był razem z Kocową, Dyczyńskim i Barańskim. Pisał listy z więzienia; nie wiadomo co miał na myśli prosząc, aby rodzina nie zmieniała miejsca zamieszkania, gdyż po wielu latach może nadejść jego wiadomość. Stracony został 22 XI 1942 r. w więzieniu w Brandenburgii.

Brat Jerzy — podchorąży Korpusu Ochrony Pogranicza zaginął przypuszczalnie 17 IX 1939 r. Siostra Halina (zam. Wyczyńska) była sanitariuszką AK w Powstaniu Warszawskim (zm. 14 VI 1987 r.). Ojciec Stefan wywieziony po Powstaniu Warszawskim do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen-Oranienburg, zginął przypuszczalnie w obozie koncentracyjnym Bergen-Belsen w 1945 r. (uznany za zmarłego 9 V 1946 r.).

AGKBZpNP, Akta Sądu Wojennego Rzeszy, sygn.: M-6; AOKBZpNP w Gdańsku, Akta Ds 78/69; AMSt., Akta gestapo, relacje; Informacja J. Wyczyńskiego; C h r z a n o w s k i B., *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu w latach okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Pom. org. konsp. poza AK...*, s. 97–111.

Bogdan Chrzanowski

1/2

(Biuletyn Dedy Ochrony Pomorskiej Walki i Heroizmu) w ośrodku

GINĘLI ZA POLSKĘ...

Represje niemieckie wobec pomorskiej Ekspozytury „Zachód” Oddziału II Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy w latach 1942–1943

Organizacja Wojskowa Związek Jaszczurczy (OW ZJ) powstała w Warszawie w połowie października 1939 r. Jej głównymi założycielami byli członkowie przedwojennego Obozu Narodowo-Radykalnego „ABC” (ONR „ABC”), a zaplecze polityczne stanowili działacze ONR i Grupa „Szańca”. Później dołączyły do nich niektóre środowiska Obozu Narodowego, jak również osoby reprezentujące poglądy odmienne lub politycznie obojętne,



Mieczysław Dukalski (fot. ze zbiorów autora)



Stanisław Leon Jeute (fot. Archiwum Muzeum Stutthof)

zmusiły powstające kierownictwo pomorskiego Związku Jaszczurczego do prowadzenia niektórych działań na terenie GG, stąd też Okręg Pomorski w początkowym okresie (1939–1940) istniał w Warszawie jako tzw. Grupa Pomorska, a p.o. jego Komendanta był M. Dukalski. Skupił on wokół siebie przedwojennych członków ONR, uczniów Szkoły Morskiej w liczbie około 30 osób. Tworzyli oni kadre „Grupy Pomorskiej” ZJ.

pragnące jednak podjąć walkę z okupantem. 20 września 1942 r. w wyniku połączenia OW ZJ z częścią Narodowej Organizacji Wojskowej oraz innymi mniejszymi ugrupowaniami, które nie podporządkowały się Armii Krajowej, utworzono Narodowe Siły Zbrojne (NSZ). W kwietniu – maju 1944 r. doszło do rozłamu w łonie NSZ. Powstały wówczas Narodowe Siły Zbrojne popierające akcję scaleniową z AK i wywodzące się z Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW), określanej jako NSZ-NOW lub NSZ-AK oraz przeciwnie unifikacji – o orientacji „jaszczurkowej”, nazywane z kolei NSZ-ZJ lub NSZ-ONR.

W ramach Oddziału II Komendy Głównej Związku Jaszczurczego utworzono Ekspozyturę „Zachód” („Z”) nazywaną Podcentralą „Zachód” lub Wydziałem Zachodnim. Ekspozytura „Z” posiadała sporą autonomię w strukturach wywiadu ZJ i objęła swoim zasięgiem tereny Rzeszy i Pomorza, docierając aż do Królewca. Ekspozyturą „Zachód” kierował Stanisław Leon Jeute („Wilk”, „Cezary”, „Stach Zachodni”) nominalnie pełniący jednocześnie funkcję Szefa Oddziału II Komendy Ziem Zachodnich i Oddziału II Pomorskiego Okręgu ZJ (faktycznie sprawy wywiadu ziem zachodnich i Rzeszy przejęła całkowicie Ekspozytura „Z”). Był on również drugim zastępcą Szefa Oddziału II Komendy Głównej Związku Jaszczurczego – Witolda Gostomskiego („Hubert”). Kierownictwo Wydziału „Z” mieściło się w Warszawie i grupowało wielu przedwojennych mieszkańców ziem zachodnich i Pomorza.

Struktury pomorskie OW ZJ zaczęto tworzyć w Warszawie jesienią 1939 r. Przebywało tam dużo uciekinierów i wysiedleńców z ziem zachodnich, w tym również z Pomorza. Wśród nich byli także ONR-owcy ze Szkoły Morskiej w Gdyni. Z rozkazu Komendanta Głównego ZJ Władysława Marcinkowskiego („Jaxa”), oficer Marynarki Handlowej – Mieczysław Dukalski („Plamka”, „Mieczysław Pomorski”) rozpoczął w listopadzie 1939 r. nawiązywanie kontaktów z Pomorzanie, którzy znaleźli się w Generalnym Gubernatorstwie (GG), również w Warszawie. Warunki okupacyjne panujące na Pomorzu

Wywiad Związku Jaszczurczego współpracował ściśle z ofensywnym wywiadem dalekiego zasięgu „Stragan” Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej. Oficerem łącznikowym między wywiadem ZWZ-AK, a wywiadem OW ZJ, był Szef Referatu Zachodniego wywiadu dalekosiężnego – Mieczysław Rut-



11/3



Bogusław Świętopelk Wojciechowski
(fot. Archiwum Muzeum Stutthof)



Edmund Konieczny

kowski („Goszczyński”, „Mieczysław Bernatowicz”), a po jego aresztowaniu – Karol Trojanowski („Radwan”). Z kolei wywiad ZJ oddelegował do Oddziału II ZWZ-AK m.in. Wandę Węgierską, Ludwika Wekera i Bogdana Nawrota. Wiele szczegółów nt. współpracy obu wywiadów zawierają niemieckie dokumenty policyjne i sądowe.

Na terenie Rzeszy z ramienia Związku Jaszczurczego działali: Bogusław Świętopelk Wojciechowski („Zenon Nowak”, „Kurt Schulz” – w przyszłości miał pełnić funkcję Szefa wywiadu na Pomorzu), Edmund (Edward) Konieczny („Geograf”, „Generał”), Janusz Konieczny („Józef Wagner”, „Hans Werner”), Witold Wilhelm Dyczynski, Józef Barański, Mirosława Kocowa („Anastazja”, „Sławka”), Halina Marion Konieczna i Wanda Węgierska.

Na Pomorzu Ekspozytura „Z” miała ścisłe powiązania z grupą wywiadu ofensywnego WO 3 „Wybrzeże” Referatu Zachód Komendy Głównej ZWZ-AK. Jedną z sieci grupy „Wybrzeże”, oznaczoną literą „A”, tworzyli pracownicy wywiadu Związku Jaszczurczego, w tym „Grupy Pomorskiej”.

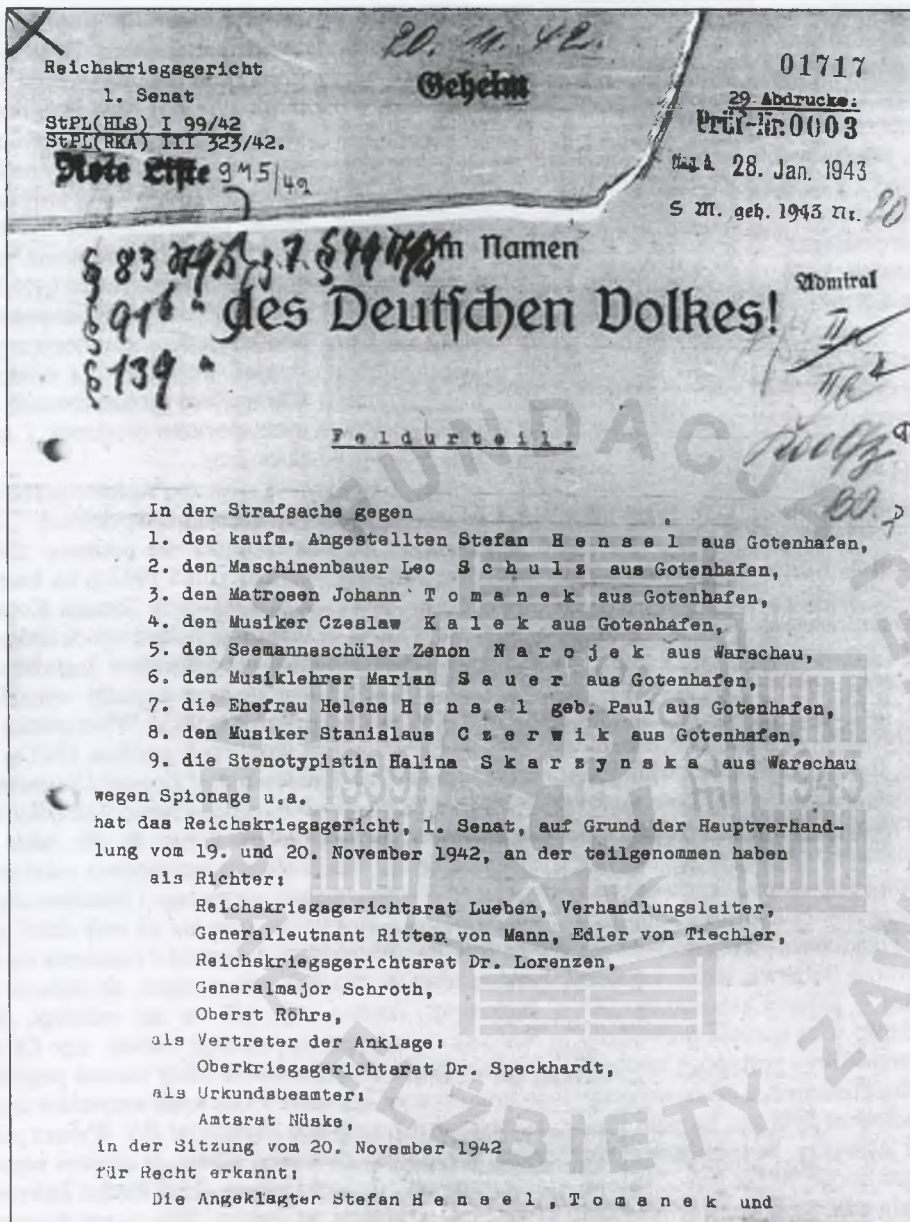
W początkach sierpnia 1940 r. do Gdyni przyjechał, wysłany przez M. Dukalskiego – Andrzej Eliaszewicz („Ala”) i rozpoczął tam organizowanie wywiadu. Eliaszewicz mianowany został następnie kierownikiem wywiadu na Gdynię, a kierownictwo grupy gdyńskiej przejął Stefan Hensel („Gustaw II”). Jego współpracownikami byli m.in.: matka – Helena Hensel, narzeczona – Helena Barczak, Halina i Stanisław Strzeleccy, Jan Tomanek („Günter 5”), Marian Sauer, Czesław Kałek („Mały”), Leon Schulz, Stanisław Czerwik, Brunon Niedens („Giedymim”, właściwe nazwisko: Brunon Nierzwicki, brat Arnolda Nierzwickiego [„Krzysztof”) organizatora wywiadu ZJ na ziemiach zaanektowanych i Rzeszy, późniejszego Szefa Ekspozytury „Z”) i inni. Sieć wywiadowcza ZJ prowadziła

intensywną obserwację obiektów militarnych przemysłu pracującego na potrzeby wojenne, w tym przemysłu morskiego (porty, stocznie) oraz niemieckiej floty wojennej (ruch okrętów, uzbrojenie, straty itp.). Rozpoznanie prowadzono w myśl instrukcji nadsyłanych z Warszawy. Poszczególne punkty wywiadowcze powstały także w Bydgoszczy, Toruniu (gdzie działała m.in. Monika Dymska „Miki”, „Nika”), Grudziądzu, Chojnicach, Włocławku i innych miastach Pomorza oraz Wielkopolski, gdzie aktywnymi członkami wywiadu byli m.in.: przedwojenny uczeń Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy – Włodzimierz Stepczyński, kierujący przy pomocy Bogusława Jakubowskiego Ekspozyturą „Z” w Poznaniu, jak również Czesław Marciniak, wraz z Janem i Czesławem Pieczyńskimi, zwerbowanymi przez swoich kuzynów Janusza i Edwarda (Edmunda) Koniecznych.

Łączność z Warszawą utrzymywali łącznicy, a wśród nich Zenon Narojek („Zenon Nawrocki”). J. i E. Konieczni odpowiadali natomiast za kontakty na linii Warszawa, Poznań, Gniezno, Włocławek, Toruń i Bydgoszcz. Meldunki wywiadowcze przekazywane do Warszawy odbierał S. L. Jeute, Helena Dobrzycka (pracująca równocześnie dla wywiadu ZJ i KG ZWZ-AK) i inni pracownicy Ekspozytury „Z”. Szyfrował je prof. Zbigniew Kozłowski, a pomagała mu w tym Nina Veith.

Niemcy zdawali sobie sprawę z działalności wywiadowczej Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy. Do jej wykrycia i zwalczania utworzono „Sonderkommando ZJ”, które podlegało zarówno gestapo, jak i bezpośrednio kierownictwu Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. ZJ uważano za jedną z bardziej aktywnych polskich organizacji podziemnych i przywiązywano dużą wagę do jego zwalczania. Niemal wszystkie placówki gestapo, tak na terenach inkorporowanych, jak i w Generalnym Gubernatorstwie oraz Rzeszy, skupiały swoją uwagę na śledzeniu struktur organizacyjnych ZJ. Akcja rozbicia sieci wywiadowczych Ekspozytury „Zachód” rozpoczęła się w grudniu 1941 r. Aresztowania objęły także część wywiadu ZWZ-AK powiązanego z Ekspozyturą. Placówki policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa zlikwidowały siatki wywiadowcze Związku Jaszczurczego na Pomorzu, w Wielkopolsce, Łódzkiem, na Śląsku, w Rzeszy i w Warszawie. Do końca maja 1943 r. aresztowano ponad 90 osób. W toku śledztwa i przewodu sądowego ustalono co najmniej 156 nazwisk pracowników wywiadu OW ZJ i ZWZ-AK. Przy wszystkich nazwiskach dokonano wpisu „Eidechse” („Jaszczurka”)¹.

Falę represji zapoczątkowały aresztowania w Gnieźnie. Ujęto wówczas Jana Pieczyńskiego i jego siostrę Pelagię Pieczyńską (12 grudnia 1941 r.), a także Czesława Marciniaka (8 lub 12 stycznia 1942 r.) i Czesława Pieczyńskiego (17 stycznia 1942 r.). 27 lutego 1942 r. zostali



Fragment wyroku Sądu Wojennego Rzeszy na jaszczurkowców (fot. Archiwum Muzeum Stutthof)

ków i Pomorze oraz Zenona Narojka (w kwietniu 1942 r.) a później jego narzeczoną – Halinę Skarżyńską.

W kwietniu 1942 r. uległ likwidacji ośrodek wywiadu ZJ we Włocławku. Aresztowano wówczas m.in. Janusza Koniecznego (18 kwietnia). W tym samym miesiącu gestapo dokonało aresztowań wśród Ekspozytury „Z” na terenie Gdyni. W marcu lub na początku kwietnia 1942 r. przybyły z Warszawy Andrzej Eliaszewicz został zatrzymany na dworcu kolejowym w Gdyni, zdołał jednak zmylić pilnującego go Niemca i przez Gdańsk oraz Bydgoszcz przedostać się do Warszawy. Pozostali członkowie grupy byli aresztowani wiosną 1942 r. Kolejno: Stefan Hensel, Halina Strzelecka wraz z matką – Ludwiką Staeven, Marian Sauer, Czesław Kałek (11 kwietnia), Helena Hensel, Jan Tomanek (17 kwietnia), Leon Schulz (20 kwietnia), narzeczoną Stefana Hensla – Helena Barczak (21 kwietnia) i Stanisław Czerwik (10 czerwca).

23 sierpnia 1942 r. ujęta została Monika Dymska z Torunia. Do więzienia w Moabicy przetransportowano ją wraz z innymi członkami Związku Jaszczurczego, m.in. Ireną Miłodrowską.

Aresztowani pracownicy Ekspozytury „Zachód” Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy zostali przewiezieni do Berlina. Przebywali tam w więzieniu policyjnym przy Alexanderplatz, a później w więzieniach w Charlottenburgu, Alt-Moabit, Tegel, Zuchthaus Brandenburg (Havel) i Plötzensee. Sądeni byli przed

aresztowani Włodzimierz Stepczyński i Bogusław Jakubowski. Placówkę poznańską Ekspozytury „Zachód” zlikwidowano ostatecznie w sierpniu 1942 r.

18 lutego 1942 r. w Berlinie aresztowano Edmunda (Edwarda) Koniecznego, Bogusława Świętopełka Wojciechowskiego oraz Mirosławę Kocową, 23 kwietnia 1942 r. zaś Wandę Węgierską.

W lutym i marcu 1942 r. gestapo zatrzymało w Warszawie: Stanisława Jeute (25 lutego), Ninę Veith (25 lutego), Jerzego Padlewskiego (6 marca), Bogusława Szczepanika-Dzikowskiego i w Krakowie – Marię Gostomską (10 marca), pracującą na linii Warszawa – Kra-

Sądem Wojennym Rzeszy (Reichskriegsgericht) w dwóch grupach, niektórzy pojedynczo. Działalność Ekspozytury „Z” Sąd Wojenny Rzeszy zakwalifikował następująco:

- a) zdrada stanu (§ 80–84 niemieckiego kodeksu karnego),
- b) zdrada kraju (§ 89–92 nkk),
- c) nie powiadomienie o zamierzonym przestępstwie zdrady kraju, zdrady stanu i poważnego uszkodzenia urządzeń wojskowych (§ 139 ustawy §2 nkk),
- d) szpiegostwo (§ 2 rozporządzenia o specjalnym prawie karnym w czasie wojny i w czasie specjalnych akcji).



Za „przestępstwo” przewidziane w § 80 nkk i w § 2 rozporządzenia o specjalnym prawie karnym groziła wyłącznie kara śmierci. Najwyższy wymiar kary lub ciężkie więzienie, nie mniej jednak niż dwa lata, przewidywano za przestępstwa ścigane z § 83 i 91 oraz 139 nkk. Część oskarżonych kwalifikowano jako Polaków podlegających rozporządzeniu o prawie karnym dla Polaków i Żydów z 4 grudnia 1941 r., obowiązującym na terenach zaanektowanych (stąd m.in. oskarżenie niektórych o „zdradę stanu” i „zdradę kraju”). W niektórych przypadkach sprawy skierowano do Trybunału Narodowego (Volksgerechthof). Trybunał ten rozpatrywał je lub kierował do Sądu Wojennego Rzeszy.

Materiał dowodowy dla sądu stanowiły zeznania oskarżonych, najczęściej zresztą wymuszane torturami. Metody śledcze stosowane przez gestapo sprawiały, iż aresztowani przyznawali się niemal do wszystkich zarzucanych im czynów. W przypadku, gdy usiłowali następnie zmienić swoje zeznania przed sądem, ten powoływał na świadków gestapowców. Podczas rozpraw sędziowie wojskowi wyrażali niekiedy krytykę wobec merytorycznej strony przygotowywania materiałów dowodowych przez policję. Według niektórych relacji Sąd Wojenny Rzeszy miał pretensje do gdańskiego gestapo za złe przygotowanie sprawy. Niemieckim władzom wojskowym i sądowym nie chodziło tu bynajmniej o stronę humanitarną śledztwa, lecz o uzyskanie faktycznego stanu wiedzy o pracy Ekspozytury „Z” Związku Jaszczurczego. Śledztwo w tej sprawie prowadziły bowiem dwa pionierzy: wywiad wojskowy i gestapo. Uwidoczniły się tutaj pewne spory kompetencyjne, a także wzajemne antagonizmy, których podłożem była np. kwestia skuteczności działania gestapo i Abwehry. W toku przewodu sądowego ustalono, że Organizacja Wojskowa Związek Jaszczurczy utworzona została przez oficerów w głównej mierze pozostających w opozycji do Związku Walki Zbrojnej i prowadziła akcję wojskową oraz propagandową przy pomocy rozbudowanej sieci wywiadowczej na obszarach Generalnego Gubernatorstwa i ziem inkorporowanych, a także w samej Rzeszy. Jak stwierdzono w dokumentach sądowych *Związek z biegiem czasu nabrał dużego znaczenia*. Sąd Wojenny był zdania, iż zarówno Związek Jaszczurczy jak i Związek Walki Zbrojnej, zamierzały przygotować powstanie przeciwko niemieckim władzom okupacyjnym. Jego celem miało być nie tylko oderwanie terenów zaanektowanych od Rzeszy, ale także odbudowa Państwa Polskiego. Powyższe zamiary realizowano rozbudowując sieć organizacyjną, zwłaszcza wywiadu i uzyskując szereg informacji o znaczeniu militarno-gospodarczym. Dane te przesyłano do Londynu i udostępniano władzom brytyjskim. W niemieckich dokumentach policyjnych i sądowych mocno



Stefan Hensel
(fot. Archiwum Muzeum Stutthof)

również akcentowano współpracę pomiędzy wywiadem ZJ a wywiadem ZWZ: *obie organizacje pracowały ręką w rękę*. Według ówczesnej oceny władz okupacyjnych wywiad Związku Jaszczurczego stanowił: (...) *najlepszą organizację szpiegowską wywiadu brytyjskiego*. Oskarżeni mieli być świadomi, iż informacje zdobywane przez wywiad ZJ przekazywane były do Anglii. Staranniejsze przygotowanie sprawy pod względem merytorycznym przez wywiad wojskowy nie miało oczywiście wpływu na traktowanie oskarżonych podczas śledztwa i na wyrok skazujący².

Rozprawy sądowe przeciwko pracownikom Ekspozytury „Zachód” rozpoczęły się jesienią 1942 r. 27 października 1942 r. na karę śmierci został skazany Tomasz Koperski. W tym samym dniu wyrok śmierci otrzymał też Stanisław Jagodzki. W trzy dni później zapadły wyroki śmierci na grupę „Z” z Włocławka i okolicy.

S. Jagodzki został stracony 5 grudnia 1943 r. W liście do kolegi napisał: *Drogi Mietku! Żegnaj! Umieram, trudno taka wola Boża, a moje przeznaczenie. Jak tylko zostałem aresztowany, to wiedziałem zaraz, że dla mnie nie ma ratunku. Będąc oskarżonym o szpiegostwo, miałem rozprawę przed 1 senatem sądu wojennego i zostałem skazany na karę śmierci (27 X). Ten sam los co mój dzieli piętmastu kolegów, byliśmy wszyscy oskarżeni o należenie do drugiego oddziału na wschodnie tereny zajęte, do tajnego związku Jaszczurki. Trudno, nie tyle mi żal młodego życia, ile Rodziny, umieram nie wiedząc nawet, czy Ojciec żyje, biedna Matka z dziećmiakami. Musi jednak pogodzić się z losem. Proszę Cię pozdrów ode mnie wszystkich znajomych i wszystkie dziewczynki. Żegnajcie! P.S. Wybacz pismo, ale piszę mając ręce związane. Myślę, że czasem wspominaliście mnie jako dobrego kolegę. Jeżeli kiedyś, któremu z Was coś złego zrobiłem to proszę Was o przebaczenie. Raz jeszcze żegnajcie. Wyrok będzie 5 XII rano o godz. 5.06. (...). Do ostatniej chwili w śmierć nie wierzyłem, a teraz za parę godzin... koniec³.*

Na mocy wyroku z 6 listopada 1942 r. na najwyższy wymiar kary skazano: Bogusława Świętopełka Wojciechowskiego, Witolda Wilhelma Dyczyńskiego⁴, Mirosławę Kocową i Halinę Marion Konieczną. Troje pierwszych ścięto 22 grudnia 1942 r. Współpracownik Wojciechowskiego – E. Konieczny został stracony 20 lipca 1943 r. o godzinie 16.06. Listy pożegnalne obu „jaszczurkowców” uległy spaleni podczas Powstania Warszawskiego. Nie wiadomo, co miał na myśli B. Ś. Wojciechowski prosząc, aby rodzina nie zmieniała miejsca zamieszkania, gdyż po wielu latach może nadejść od niego wiadomość. Prosił o modlitwę, gdyż umierał za Ojczyznę.

Sąd Wojenny Rzeszy rozprawił się też z grupą gnieź-



Tablice upamiętniające straconych więźniów na cmentarzu w Brandenburgu. U góry, po lewej stronie wymieniony Stefan Hensel (fot. Rada OPWiM)

nieńską Związku Jaszczurczego, skazując 13 listopada 1942 r. na karę śmierci Czesława Marciniaka oraz Jana i Czesława Pieczyńskich. Pelagię Pieczyńską sąd uniewinnił. Wyrok zatwierdzono 5 stycznia 1943 r. (względnie 21 stycznia). Pieczyńscy zostali straceni 8 kwietnia 1943 r., natomiast Cz. Marciniaka ułaskawiono, zmarł jednak w więzieniu 1 stycznia 1945 r. W grypsie z 30 grudnia 1942 r. pisał: *Minęły Święta Bożego Narodzenia, może najweselsze święta w roku, dla mnie pełne łez i goryczy. W czasie przedświątecznym myślałem bardzo często o mojej Matce, o jej przygotowaniach na święta i tak mimo woli widziałem siebie między blachami pierników i innych słodyczy. Na wigilię, gdy zacząłem sobie śpiewać „W żłobie leży” – nie mogłem głosu wydobyć, tak mnie ścisnęło za gardło. Płakałem jak dziecko, właściwie nie jak dziecko, bo dziecko wypłaczę się łatwo i jest wszystko dobrze. Ale my w tym wieku, to tylko potrafimy szlochać i trochę łez wylać, a szloch ten jest tak z głębi, że człowiek czuje ból fizyczny. Głód i zimne święta (...). Pojutrze Nowy Rok, może dostanę wyrok na piśmie, bo to piątek, a oni mają zwyczaj jakoś wszystko w piątki robić, a może dopiero za tydzień to będzie akurat rocznica*



Czesław Kątek (fot. Archiwum Muzeum Stutthof)

mojego aresztowania 8 I 43 r. Czeka mnie śmierć zdrajcy kraju, tak jak się to mówi po prostu „kula w łeb”, no mówić się trudno, ale umierać jest bardzo ciężko w taki sposób. Zegnajcie kochani rodzice i siostry i ty mój kochany siostrzeńcze, którego widziałem tylko na fotografii i ty drogi Władku (...). Zresztą ze śmiercią liczyłem się już od początku, tylko myślałem i miałem nadzieję, że nie doczekam się rozprawy, no stało się inaczej. Moi Kochani nie martwcie się tak mocno – jest jeszcze inny świat lepszy i szczęśliwszy, w którym mamy jeszcze żyć. Jedyne za moją duszę zróbcie od czasu do czasu modlitwę, bo każdy z nas jej potrzebuje. Księżda tu w Moabicie nie dostanę, może przed egzekucją (...). Ach jak ja Was Kocham wszystkich i jak strasznie jest mi żal Was opuścić. Tak bym chciał jeszcze z Wami żyć i być szczęśliwym, ale taki już mój los tu na ziemi. Dużo szczęścia życzę Wam w lepszych i weselszych czasach, niech Wam Bóg pomaga i opiekuje się Wami⁵.

23 października 1942 r. Sąd Wojenny Rzeszy rozpatrywał sprawę przeciwko gdyńskiej grupie Związku Jaszczurczego: Stefanowi Henslowi, Brunonowi Niedensowi, Leonowi Schulzowi, Janowi Tomankowi, Czesławowi Kałkowi, Zenonowi Narojkowi, Marianowi Sauerowi, Helenie Hensel, Stanisławowi Czerwikowi i Halinie Skarzyńskiej. Z niewiadomych przyczyn B. Niedens został wyłączony ze sprawy, ale z zachowanej karty meldunkowej z Gdańska wynika, że zmarł w więzieniu Halle/Salle 1 września 1944 r. Nie wiadomo też, które osoby, poza L. Schulzem, aresztowane wraz z S. Henslem, znalazły się początkowo w gestii Trybunału Narodowego, a następnie zostały przekazane Sądowi Wojennemu Rzeszy. Z zachowanych listów i grypsów podsądnych przebija ogromna tęsknota za najbliższymi. Korespondencja więzienna wskazuje, że wielkim problemem było dla nich niedożywienie, które rodziny starały się neutralizować poprzez dostarczanie paczek żywnościowych. W grypsie z 10 sierpnia 1942 r. Z. Narojek pisał do swojej narzeczonej Haliny Skarzyńskiej (sądził, że została zwolniona, ponieważ zasadniczo nie była w konspiracji, zob. niżej): *W sobotę 8.VIII dostałem trzy paczki, podobnie jak cztery tygodnie temu. W przeciągu tego czasu dostałem 12 paczek. Ostatnio były z pomidorami, cebulą i chlebem. Matus na pewno nie ma pojęcia co za radość dla mnie zrobić sobie satatkę z pomidorów. Pogorszyło się jedzenie przez kalifaktora, który nie lubi Polaków. Dowiedział się o mnie i szykanuje. Obiad 1 chochla zupy, czyli 3/4 miski. W kolejnym grypsie z 18 sierpnia 1942 r. napisał: (...) kalifakt[or] to polakożerca. Szpieguje Polaków rozmawiających przez okno (...). Bydłę!!! (...). O tego wszystkiego, to dzięki Matusi tak wszystko (chodzi o pacz-*



Budynek b. więzienia ciężkiego w Brandenburgu, 1996 r. (fot. Rada OPWiM)

ki – B.Ch.). Jej najwięcej zawdzięczam. Jej ciągnęła myśl o mnie i paczki, to wszystko ma swój wpływ na samopoczucie (...). Ale przecież kiedyś wrócę, tak jak wrócą dni słońca i radości. Te słodycze, papierosy, paczki to dla innych ludzi drobiazgi, ale dla nas to dowód miłości, troski i ciągłej myśli o nas naszych drogich Matek. Im zawdzięczamy wiele dobrego w życiu, ale teraz to jesteśmy dłużnikami. Cięży na nas dług, którą wartość trudno jest określić, bo za miłość nie ma zapłaty. Tylko naszą gorącą miłością możemy kiedyś im to spłacić (...). Jedynym cierpieniem to samotność i tęsknota (...). Prosił także o przekazanie informacji żonie S. L. Jeute, z którym zaprzyjaźnił się w więzieniu: (...) jest jeszcze jedna prośba. Idź w W(arszawie) do p. Jeute, Szkolna nr 8, żony Stanisława Jeute, tego bez stopy o kulach i powiedz, że Stach trzyma się pierwszorzędnie, ma dobre i jasne myśli na przyszłość, żyje z nadzieją w Boga i dotąd jeszcze nikt Go nie widział złamanego ani Niemcy, ani Polacy. Pomimo, że ma najcięższe oskarżenie i w najtrudniejszym jest położeniu, innym pomaga, pociesza czy to moralnie, czy materialnie. Jestem z Nim na braterskiej stopie, tak sobie przypadliśmy do serca, jak bracia, pomimo że jesteśmy osobno. Ale zawsze się znajdzie sposobność spotkania. Było ich już dobrych kilka i mogę to wszystko o Nim powiedzieć. Tęskni bardzo za synem. Dotłączam Jego wiersze – oryginały. Może zdąży się zobaczyć to list będzie od Niego, jeśli nie to Żonie Jego wszystko przeczytaj. Znajdziesz w książce telef(onicznej) dokładny adres, bo może się mylę co do numeru. W tym samym grypsie podkreślał, że Jeute to: *Bardzo uczynny i dobry chłop tak dla mnie, jak i dla wszystkich Polaków, którym wszystko co ma rozdaje.*

Podczas pobytu w więzieniu Charlottenburg i Alt-Moabit niektórzy oskarżeni mieli możliwość wzajemnych kontaktów; np. Helena Barczak, Halina Strzelecka, Halina Skarżyńska, Monika Dymska, Helena Dobrzycka, Wanda Węgierska i inne. W grypsie z 2 lipca 1942 r. Z.

Narojek pisał do H. Skarżyńskiej: *Może się spotkałaś z Polkami z tej samej sprawy. Jest tu Hela narzeczona Stefana, Gosia (Gostomska) i jest jeszcze (może wywieziona) Nina⁶. Wspominał także o Czesławie Kałku: *Od Czesława dostałem dużo bielizny i osobistych rzeczy, także książkę do czytania. Później pisał: Czesława gdzieś już wywieźli⁷.**

W czasie śledztwa oskarżeni starali się jak najmniej obciążać siebie wzajemnie. W jednym z grypsów Z. Narojek pisał do swojej narzeczonej H. Skarżyńskiej: *Obecnie rozpocznie się moja druga sprawa. Ty wiedziałaś tylko jedno przypuszczam. Obecnie sprawa pracowania 1,5 lat w drukarni tajnej (chodziło o drukarnię „Szańca” B. Ch.). W Warszawie nic nie mów o sprawach, które tu były (...). Obecnie nie wiadomo czy nie dostaniesz kary. Mogłaś udać, że nic nie wiesz, ja nic o tobie nie mówiłem tak jak i inni, bo Ty nic czynnie nie robiłaś, nie miałaś*

pojęcia. Jak wynika z dokumentów niemieckich i relacji, H. Skarżyńska z polecenia Narojka informowała S. L. Jeute, M. Dukalskiego i A. Nierzwickiego o terminie jego powrotu z Gdyni do Warszawy. Gdy rozpoczęły się aresztowania, udała się do siedziby gestapo na Szucha, aby dowiedzieć się o losy Z. Narojka. Tam została aresztowana i przewieziona do Berlina. Przesłuchiowano ją 23 razy i torturowano, jak zresztą innych członków Ekspozytury „Zachód”. Chcąc ratować swojego narzeczonego, powiedziała, iż jest poszukiwanym kurierem o pseudonimie „Zenon” jeżdżącym między Gdynią a Warszawą. Zachowana dokumentacja wskazuje, iż faktycznie poza pewną pomocą okazywaną Narojkowi, nie była wciągnięta na szerszą skalę do ZJ. Nie pełniła funkcji kuriera i nie jeździła do Gdyni⁸. Z. Narojek zeznawał w sumie 10 razy. Jak wynika z przytaczanych grypsów, nie zawsze zachowywano należytą ostrożność, np. Narojek pisał, że w ręce gestapo wpadły prywatne fotografie z adresami, głównie uczniów lub absolwentów Szkoły Morskiej w Gdyni, zaangażowanych w pracę wywiadowczą: *W archiwum gestapo z fotografią urzędową i odciskami palców mam Nr 247, suma 13. W innym grypsie podawał: *Dziś miałem jeszcze jedno zeznanie. Ogółem miałem 10, godzin około 35 w tym dwa po 5 godz, jedno 6 godz. Maszynopisu około 24 strony. Obecnie opisali wszystkich znajomych, których miałem adresy, którzy byli na fotkach. Prawie wszystkich, głównie ze Szkoły Morsk(iej). Będą szperać (...). Obecnie już koniec, choć nie wykluczone jest, że mogę dla niektórych informacji przy badaniu innych przyjeżdżać z Moabitu. W przyszłym tygodniu sąd! Opisał też dramat, jaki przeżył podczas jednego z ostatnich przesłuchań: *Dziś ostatnie zeznanie zakańczające moje oskarżenie. Papiery już w sądzie. Będzie ono moim credo – streszczało się w kilku pytaniach, czy wiedziałem, że w swojej działalności występuję przeciwko państwu niemiec-***



kiemu i wiedziałem, że za to jest kara, co mną kierowało w tej działalności i czy robiłem to z pełną wiedzą. Wygarnąłem wszystko co miałem na sercu, że jako Polak to czyniłem pragnący dobra Polski i Polaków, bez krzywdy innych, bo przecież wszyscy mają prawo do życia i jestem przygotowany nawet na śmierć i o tem wiedziałem, działając przeciw Niemcom z całą świadomością, że zginąć mogę. W swoim sumieniu czuję się niewinny i za przestępce się nie uważam. Później odbyła się dyskusja już zupełnie towarzyska, w której potępił mnie i wszystkich Polaków, że jesteśmy zdrajcami Narodu Polskiego przeciwstawiając się intencjom Hitlera, przy którym jedynie możemy stanąć na nogi. Obecnie trudno jest naprawić zło. Dobrym przykładem są Czesi. My jesteśmy niegodni żyć sami z dostępem do morza i surowców, jeżeli przez 20 lat nie zdaliśmy zagospodarzyć, jak Hitler przez 9 lat. Teraz tylko powinniśmy wszyscy zgodnie współpracować, bo nie ma takiej drugiej potęgi jak Niemcy. Trwało to 2,5 godziny. Najgorsze posiedzenie tym boleśniejsze dla mnie, najbardziej mnie raniące. Dodali, że jestem fanatykiem urobionym przez polską szkołę, kościół i rodziców. Tak to do słowa obrony nie doszedłem. Odszedłem do celi śmiało patrząc w oczy, z głową do góry. Wszystko trzeba znieść. Później przyszły refleksje i duma z racji zachowania godnej postawy: Cieszyłem się pierwszy raz, że mieszkam sam, że mogę samotnie przemyśleć wszystkie zarzuty wczorajszego zeznania, mojej polskości. Sam ze sobą – zdrajca Narodu Polskiego. Komentując zaistniałą sytuację napisał do matki: *Ale dla mnie Matką jest i Polska. Kocham ją miłością nie mniejszą jak Ciebie i Lusię* (H. Skarżyńska – B.Ch.). Z kolei Cz. Kałek (nr więzienny 1390) w liście z 28 października 1942 r. pisał do rodziny: *Dnia 15-ego tego miesiąca miałem już zeznania, a nasza sprawa odbędzie się 20.XI.42. Wspominał też, że: Ta cała sprawa, za którą tu siedzimy, to sprawa szpiegostwa dla Polski. Trudno – nie każdemu jest dane żyć szczęśliwie na wolności. Muszą też być ofiary i trupy. Inaczej już na tym świecie nie będzie. Jednak początkowo nie wszyscy oskarżeni zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji. Cz. Kałek chcąc uspokoić rodzinę pisał: Co do mnie i mojej sprawy, to proszę się nie martwić. Tak źle nie jest. Większość sądziła, że otrzyma wyrok więzienia albo obozu. Z. Narojek informował narzeczoną: 22.VII. zbliża się coraz szybciej, bliżej wyrok. Cieszy mnie, że to już niedługo wynik, jaki on będzie trudno, ale pewność, że wszystko – vorbei⁹ - że nie ma oczekiwań. Będzie tylko liczenie dni do wolności. W kolejnym grypście wyrażał nadzieję powrotu do Polski, aczkolwiek znając realia okupacyjne obawiał się więzie-*

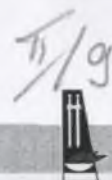


Nina Veith (fot. Archiwum Muzeum Stutthof)

nia na Pawiaku: *Nie jest wykluczone, że wrócę na Pawiak odsiadywać karę. Nie chciałbym – tam każdy to zakładnik, którego można w odwecie rozstrzelać bez wyroku!* Liczył się też jednak z możliwością najwyższego wymiaru kary: *Jak się dowiedziałem, następną koleją każdego tutejszego więźnia jest przejście na Moabit po śledztwie i tutejszych zeznaniach. Tam urzędują sędziowie i cała prokuratura. Tam też dostaje się wyrok: obóz, więzienie lub... 31 lipca 1942 r. napisał: Ciężko mi będzie wyprowadzić Matusię z błędu i powiedzieć, że tyle a tyle lat nie będzie mnie widziała i to też w najlepszym wypadku. Bo może też być —¹⁰.*

20 listopada 1942 r. Sąd Wojenny Rzeszy skazał na karę śmierci Stefana Hensla, Leona Schulza, Jana Tomanka, Czesława Kałka, Zenona Narojka, Mariana Sauera, Helenę Hensel i Stanisława Czerwika, Halinę Skarżyńską zaś na 3 lata obozu karnego. H. Hensel i S. Czerwikowi wyrok następnie złagodzone, zamieniając go na pobyt w obozie koncentracyjnym i w więzieniu (wojnę przeżyli), natomiast L. Schulza wysłano do karnej kompanii na front wschodni, gdzie zaginął. Jeszcze przed procesem H. Skarżyńska informowała swoją matkę: *Powiedz Pani Narojek, że Jasio Tomanek też tu jest, nie jest sędzony, siedzieć będzie tu na Alexanderplatz do końca wojny, pracuje w kuchni. W uzasadnieniu wyroku sąd uznał, iż wszyscy oskarżeni świadomie prowadzili działalność konspiracyjną zmierzającą do przywrócenia państwowości polskiej. Przeinaczając fakty i przyczyny wywołania II wojny światowej przez Trzecią Rzeszę stwierdzono, że: Bezwzględność obecnej wojny zmusza naród niemiecki i jego sądy do przeciwstawienia się w obronie bezpieczeństwa Rzeszy, wszelkim działaniom i zaniedbaniom z całą stanowczością. Tylko w ten sposób Niemcy mogą opanować swych rozlicznych wrogów. Również z*

tęego względu na konieczność zastraszenia wielu cudzoziemców znajdujących się w Niemczech lub innych osób nie posiadających jeszcze obywatelstwa niemieckiego, postępowanie takie jest konieczne. Po zatwierdzeniu wyroków śmierci skazani wysłali listy pożegnalne do swych rodzin. S. Hensel (nr 1765) napisał z więzienia w Alt-Moabit: Wyrok na mnie został zatwierdzony i tym samym pogrzebano wszystkie moje nadzieje i nie może mi pomóc żaden człowiek. Wszystko teraz dobiega końca. Nie trudźcie się o wizytę, nie chcę nikomu sprawiać ciężkich przeżyć, nie chciałbym też widzieć nikogo z tych, których kocham. Wszystko co mi Bóg da, zniosę bez tragedii. Tobie kochany Ojczy, wszystkim braciom przesyłam najlepsze życzenia, pozdrowienia i ucałowania. Przekażcie to także biednej Matce i wszystkim znajomym. S. Hensel został stracony 3 lutego 1943 r. o godz. 19.06. W podobnym tonie żegnał się



z rodziną Cz. Kałek: *Proszę Was, abyście z powodu mego wyroku nie rozpaczali tak bardzo i: Mam wrażenie, że w tym tygodniu dostanę zatwierdzenie mego wyroku i wywiozą nas do Brandenburga a tam będziemy czekać na ulaskawienie. W ostatnim już liście pożegnał się z najbliższymi: Przed chwilą został przeczytany mój wyrok. Przed nim dostałem także ostatni list od Was. Ostatni list. Tak! Ta kartka to też ostatni list dla Was ode mnie. Czy to możliwe? Jednak dzisiaj o godz. 7 wieczorem zostanie wykonany mój wyrok. Mam więc jeszcze 6 godzin czasu. Przed chwilą zjadłem dość syty obiad, no i chcę się przyszykować do spowiedzi i Komunii Sw., którą o godz. 5-tej będę mógł przyjąć. Jestem zupełnie spokojny, zatwierdzenie wyroku nie zrobiło na mnie żadnego wrażenia. Zupełnie spokojnie to przyjąłem, a to tylko mam*



Monika Dymska (fot. ze zbiorów autora)

P. Bogu do podziękowania. Pismo jest trochę koślawe, ale trudno pisać to w kajdanach (...). Przez ten wyrok wyświadcza mi wielką ulgę. Szkoda, że to nie stało się zaraz po sprawie. Byłoby już po kłopotach. To Bozia chciała inaczej. Nie chcę pisać co przez ten rok wycierpiałem, bo to nie ma celu. Ja z mej strony nie mam żalu do nikogo i wszystkim ludziom jak również moim wrogom wszystko przebaczam (...). A teraz żegnaj Cię kochany Ojciec i kochana Matko i całuję Wasze spracowane ręce, dziękując za dobre wychowanie mnie. Chciałem Wam dać na starość to, czego tak laknęliście przed wojną, to jest spokoju i dostatku. To się jednak nie udało. Tak chciał Bóg, przeznaczenie i Ojczyzna. Cz. Kałek został zgilotynowany w Brandenburgu 8 kwietnia 1943 r. Pozostałych członków grupy ścięto w tym samym więzieniu: J. Tomanka – 3 lutego 1943 r., M. Sauera – 8 kwietnia 1943 r. i Z. Narojka 20 lipca 1943 r. Z kolei Halina Strzelecka z grupy Hensla stanęła początkowo przed Trybunałem Narodowym, który uznał jednak, iż właściwszy w tym przypadku będzie Sąd Wojenny Rzeszy. Zarzucono jej, że wiedząc o organizacji podziemnej nie doniosła o tym fakcie władzom niemieckim, popełniając tym samym zdradę stanu. Wobec braku dowodów winy sprawę przekazano gestapo, które skierowało ją do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Rodziny skazanych na karę śmierci zostały zawiadomione przez Najwyższą Prokuraturę Wojenną o wyrokach i ich wykonaniu za szpiegostwo przy czynnym współdziałaniu z wrogiem i przygotowaniem zdrady stanu.

Wyrokiem Sądu Wojennego Rzeszy z 25 listopada 1942 r. został skazany na karę śmierci Włodzimierz Stepczyński, a jego współtowarzysz na 5 lat obostrzonego obozu karnego. W jednym z grypsów Stepczyński pisał do matki: *Tracisz mnie na krótki czas, ale możesz być dumna ze śmierci mojej. Nasze młode życie złożyliśmy w ofierze Ojczyźnie. Podobnie wyraził się w pożegnalnym liście: Słabi są ludzie, którzy płaczą – najpiękniej umiera się za Ojczyznę.*

W. Stepczyńskiego ścięto 15 stycznia 1943 r. w Brandenburgu¹¹.

Przed Sądem Wojennym Rzeszy stanęli również Stanisław Leon Jeute, Jerzy Padlewski, Henryka Veith, Małgorzata Margot Gostomska i Bogusław Szczepanik-Dzikowski. Wszyscy oskarżeni tak w śledztwie jak i podczas rozprawy sądowej starali się ujawniać jak najmniej ze swojej pracy podziemnej. Kwalifikacje czynów oskarżonych były zróżnicowane. S. L. Jeute zarzucano *przygotowywanie przedsięwzięcia mającego na celu zdradę główną*, działanie na korzyść wroga na terenie zajęтым przez wojsko niemieckie i prowadzenie działalności wywiadowczej. W myśl prawodawstwa niemieckiego czyny te nie podlegały żadnym okolicznościom łagodzącym. Podobnie sformułowano oskarżenie przeciwko J. Padlewskiemu.

Sąd zdecydował, iż oskarżeni z całą konsekwencją starali się doprowadzić do ponownego odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie, uznał także, że: *są Polakami w znaczeniu rozporządzenia prawa karnego z 4.12.1941 r.* 4 grudnia 1942 r. na karę śmierci skazano: S. L. Jeute, J. Padlewskiego i H. Veith, natomiast M. Gostomską na 4 lata, B. F. Szczepanika-Dzikowskiego zaś na 3 lata obostrzonego obozu karnego. M. Gostomska została osadzona w więzieniu w Fordonie (przeżyła), a B. F. Szczepanik-Dzikowski zginął pod koniec wojny.

S. L. Jeute przebywał w więzieniu gestapo przy Alexanderplatz, w więzieniu śledczym Alt-Moabit (nr 3339) oraz Tegel i Plötzensee (Berlin). W pisanych przez niego listach i grypsach przebijała nadzieja na spotkanie z najbliższymi, do których bardzo tęsknił. W liście skierowanym 1 czerwca 1942 r. do żony i rodziców napisał: *Słowa nie potrafię wypowiedzieć radości z powodu Twego powrotu¹². I bez tego rozumiesz, czym była dla mnie ta wiadomość (...). Jestem zdrow i fizycznie czuję się dobrze. Modlę się, aby Was Bóg w zdrowiu zachował (...). Do mnie piszcie po niemiecku. Niech Was Bóg strzeże (...). Ja mogę bardzo rzadko pisać, ale od Was każdego tygodnia oczekuję wiadomości. Bądźcie dobrej myśli. Bóg nas nie opuści. Tu na każdym kroku odczuwam Jego opiekę. Całuję Was wszystkich serdecznie i myślę zawsze jestem z Wami. Niech Was Bóg strzeże.* Ogromną tęsknotę wyrażał też w listach pisanych 6 lipca, 3 sierpnia i 15 września 1942 r. W jednym z listów (bez daty) znalazł się dopisek skierowany do syna: *Mój syneczku! Jak Ci się powodzi? Czy nie zapomniałeś jeszcze o Ojcu? Myślami jestem zawsze przy Tobie, mój chłopcze. Sciskam i całuję Cię serdecznie. Zostań z Bogiem Marcem. I nie sprawiaj zmartwień Mamusi (Synusku!) Twój Ojciec.*

Do korespondencji dołączył również swoje wiersze, o których wspominał też Z. Narojek. Oto fragment wiersza pt. *Swit*:



Miejsce pamięci na terenie dawnego więzienia Plötzensee w Berlinie, 1995 r.
(fot. Rada OPWiM)

*Dni długie jak wieczność, bezsenne noce
Pełne widziadeł, lęku i mar
– mijają – Ból koi w świtu pomroce
Listów Twych słodczy, dobroć i czar.
W modlitwie dziecka, w Twego serca biciu
Znalazłem spokój i wiary moc
W mej – więźnia celi samotnej w ukryciu
Czekam na świt – bo już mija noc.*

W innym, zatytułowanym *Słońce*, pisał:

*Za kratami słońce świeci
Kwiaty, gwar i ludzi rój
W celi smutne życie leci
Śledztwa trudy, zeznań znój (...)
Za kratami słońca pełno –
Wam dał Bóg wolnymi być!
Ja wiem dziś już tylko jedno:
Ze tak bardzo pragnę żyć!*

W liście (bez daty) informował żonę o rozkładzie dnia w więzieniu: *Godz. 6.30 aufstehen, mycie, porządek w celi, 7.30 śniadanie, 11.30 obiad, 16.39 kolacja. O godz. 18 wolno już się kłaść do łóżka.*

2 lutego 1943 r. S. L. Jeute napisał list pożegnalny do żony i rodziców. Do żony skierował następujące słowa: *Kochanie moje! A więc ostatni raz tulę Cię do serca, polecam Boskiej opiece i błagam Cię panuj nad sobą i całą swą miłość, jaką dla mnie czułaś, daj Mareczkowi. Już jest tak daleko. Jest przy mnie miejscowy pastor, co jest dla mnie wielką pociechą. Za chwilę przystąpię do Komunii Św. Sił mam dosyć. Droga moja, cóż mogę Ci napisać, prócz tego, co w dotychczasowych listach pisałem. Odchodzę spokojny o Marusia, spokojny i o Ciebie. Wiem, że obydwie rodziny otoczą Cię sercem i opieką i lepszą przyszłość zgotują. W ostatnich tych chwilach całym sercem jestem przy Was i pragnąłbym, aby spokój i Wam się udzielił. Bóg tak chciał.*

*Jeszcze raz powtarzam, co już raz pisałem. W sprawiedliwość jego wyroków musicie wierzyć! Napisał też kilka słów do syna: Synku mój maty! Bądź prawym! Gdy po latach Matka Twoja słowa Ci powtórzy i może nawet kartki pokaże, pamiętaj synku, że to jest mój testament dla Ciebie. Bądź prawym! W tych słowach zamykam całą moją miłość, jaką od pierwszych Twych dni dla ciebie miałem i którą ze sobą zabieram. Twoja Matka opowie Ci dużo o tej miłości. Synku! Bądź prawym! Twój Ojciec. S. L. Jeute pożegnał się także z rodzicami: *Mateńko kochana! Ojczy mój drogi, proszę Boga, aby Wam dał sił i opiekę swą w tej ciężkiej chwili i na przyszłość otoczył. Matusz pamiętaj na słowa swe własne. Bądź tak dzielna i spokojna, tak jak ja jestem w tej chwili (...).* Pastor dr Poelchau z więzienia Plötzensee podkreślał bohaterską postawę Stanisława Leona Jeute. Wyrok wykonano 2 lutego 1942 r.¹³*

List pożegnalny wysłała również H. Veith: *Kochani! Tak się boję, żeby Was nie rozmazał tym listem. Od listopada już starałam się przygotować Was na moją śmierć i dlatego błagałam i prosiłam, żebyście czytali „Naśladowanie Chrystusa” i Ewangelię. Ja stamtąd czerpałam całą swoją moc i wytrwałość i chciałam się tym podzielić z Wami. I nie zwątpicie, błagam Was, w Miłosierdzie Boże. Cały czas czułam, że byłam i jestem w jego rękach i kiedy przyjdzie ta ostatnia chwila, to przecież ani na chwilę nie przestanę w nich być i ufam, że pozostanę w nich. I muszę Wam powiedzieć, że tylko o to się modliłam, nie o swoje życie, przeciwnie oddawałam je Bogu i dziękuję Mu za wszystko, za życie i za śmierć. Życie moje było dosyć krótkie i właściwie nic dobrego nie działałam. Może Bóg da mi tę łaskę, że śmierć moja będzie ważniejsza niż życie. Kochani! Muszę Wam teraz powiedzieć, że tęskniłam często w więzieniu do chwili śmierci. Tęskniłam do końca tęsknoty. Ale czy całe życie nie jest tęsknotą, która tylko w Bogu znajduje ukojenie. Tak bardzo Was proszę, nie rozpaczajcie i nie płaczcie. Mateńko! Podobno każdy człowiek w ostatnim momencie przeżywa całe swoje życie wstecz i kończy je tam, gdzie się narodził, w łonie matki. Tak często odjeżdżałam od ciebie, a teraz zostanę już na zawsze w Tobie. I wierzę, że będę Was odwiedzała często.*

J. Padlewski został stracony w Brandenburgu 3 lutego 1943 r., a H. Veith 26 czerwca 1943 r. w Plötzensee.

W kolejnych procesach wymierzono najwyższy wymiar kary grupie poznańskiej Ekspozytury „Zachód” Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy mającej, jak wiadomo, powiązania z grupą pomorską.

12 marca 1943 r. przed Sądem Wojennym Rzeszy odbył się proces Moniki Dymskiej, oskarżonej o prowadzenie pracy wywiadowczej. Została skazana na śmierć,



a wyrok zatwierdzono 27 marca 1943 r. W liście pożegnalnym pisała m.in.: *Muszę i Wam jeszcze kilka słów po raz ostatni napisać. Za kilka godzin zakończę swe życie, dziś o 7-ej wieczorem przy śpiewie słowików czytanie potajemne. Moje najdroższe siostrzyczki nie martwcie się proszę, ja myślę o tym rozstaniu z przyjemnością, wierzę też, że tylko na krótki okres, bo kiedyś przyjdziecie Wy wszyscy tam, gdzie ja idę teraz, a radość nasza nie będzie miała granic. Los mój takim miał być, dlatego modliłam się ostatnio zawsze – Bądź Wola Twoja Panie jako w niebie, tak i na ziemi. M. Dymską ścięto w więzieniu Plötzensee 25 czerwca 1943 r.¹⁴*



Wanda Węgierska (fot. Archiwum Muzeum Stutthof)

Przed Sądem Wojennym stanęła również Wanda Węgierska. Podczas pobytu w więzieniu zapisywała w książce R. Rollanda pt. *Dusza zaczarowana – Anetka i Sylwia (Cz. 1)*, swoje przemyślenia i refleksje dotyczące rodziny i spraw kraju. Naświetliła także okoliczności, w jakich przebiegało aresztowanie: *Śmiać mi się chce, gdy pomyślę o moim aresztowaniu. Dwa auta, ośmiu mężczyzn – siedmiocentymetrowe kajdany. A potem rewizja osobista (...). Do naga. Szukano czego? Między lokami, palcami u nóg, w ustach. W uszach, badano mnie wewnątrz. Każda część bielizny i garderoby przeszła przez pięć par rąk, rozpruwano marynarkę (...) i nic nie znaleziono. Cały czas byłam spokojna, wyniosła, dumna. Tak opanowana, jakby to nie o mnie chodziło, ale jakbym oglądała film. O mnie, to nieważne. O sobie nie myślałam. Ale o organizacji, o ludziach i materiale, o robocie. Byłam pewna natychmiastowego rozstrzelania. Wspominała też o przesłuchaniach w gestapo: *Powiedziano mi w gestapo, że „jestem człowiekiem z charakterem”. A potem, że „dwa procent kobiet logicznie myśli i do tych mnie zaliczają”. Nadzwyczajne, że też to potrafią pogodzić z opinią „fanatycznej Polki”, jaką cieszą się u nich. „Ludzi z charakterem” cenią, podziwiają i dobrze traktują. „Pani jest twarda – biciem nic z Pani nie wydobędziemy”. Dlatego teraz na Alexanderplatz na ogół dobrze mnie traktują. Ale przedtem! Ale to nic. Bili. Tylko pierwsze uderzenie boli, potem już się nie czuje (...). Niektóre uwagi odnosiły się do godnej postawy innych przesłuchiwanym Polaków: *Polska żołnierska duma promieniowała z nich. Głowy podniesione, wyprostowani, sprężysti. Podobało mi się to. Strasznie przykre są to sprawy dla mnie. Dalej odnotowała: *Moja wielka miłość to Polska, to wolność, to tęsknota do kraju i najbliższych, to swoboda (...). Głód szarpie wewnątrz. Ale to nieważne. Ci wolni też nie są syci. Hunger, Hunger (...)*¹⁵. *Ważne jest to, by załopotaty znów polskie sztandary, by nowe, tym razem silne, dobrze wyposażone wojsko polskie stanęło na straży dawnych granic Polski. Boże (...) kiedy? Nadchodzi czar-****

*ta zima wojny. W mojej celi zimno, choć to dopiero październik. Cieszę się. Chciałabym, by już były mrozy. Mrozy to nasz sojusznik na froncie wschodnim. Wzmaga się niezadowolone narodu niemieckiego, może nareszcie pęknie i wybuchnie rewolta. Oczekując na wykonanie wyroku W. Węgierska zanotowała: *Moimi ostatnimi słowami przed śmiercią będzie okrzyk: „Powstań Polsko! Skrusz kajdany” – z mojej ulubionej „Warszawianki”. Często kierowała swoje myśli do matki: *Mateczko moja (...) dzisiaj od samego rana posyłam ci moje myśli i modlitwy (...). Nie boję się śmierci. Jeśli mnie rozstrzelają, to połączę się z Tatusiem i tymi wszystkimi, którzy są mi tak drodzy, a nie żyją. Wierzę, że Bóg Dobry nie opuści mnie do ostatniej chwili. W innym miejscu tłumaczyła swoją działalność podziemną: *Ja przeciw dla Polski pracowałam – śmierć Ojca mściłam. Wychowajcie swe dzieci na dobrych****

Polaków. W. Węgierska została ścięta razem z M. Dymską 25 czerwca 1943 r. w Plötzensee¹⁶.

W tym samym mniej więcej czasie gestapo rozbiło też poszczególne sieci wywiadowcze Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej współpracujące ze Związkiem Jaszczurczym. Wzajemne kontakty utrzymywano także po aresztowaniach. Pomędzy więźniami (np. w Moabicy) nawiązywały się sympatie i przyjaźnie niezależnie od narodowości i przynależności organizacyjnej. Do rangi symbolu urasta fakt wyhaftowania przez członkinię wywiadu ZJ i ZWZ-AK chusty przeznaczonej dla H. Dobrzyckiej wraz z hasłem: „Związek Jaszczurczy – Związek Walki Zbrojnej”.

Fala aresztowań wśród wywiadu OW ZJ oraz innych jego pionów zataczała coraz szersze kręgi zarówno na terenach zaanektowanych, jak i w Generalnym Gubernatorstwie. Aresztowania te spowodowały likwidację sieci Związku Jaszczurczego na Pomorzu, od września 1942 r. formalnie funkcjonującego w ramach Narodowych Sił Zbrojnych.

Cytowane listy i grypsy uwięzionych i w większości straconych „jaszczurkowców” skłaniają do pewnych refleksji. Pisane były przez ludzi młodych, niekiedy nawet bardzo młodych. Związek Jaszczurczy skupiał bowiem nie tylko wojskowych, ale i młodzież gimnazjalną oraz harcerską. Ich słowa kierowane do rodzin przepełnione są głębokim patriotyzmem i ogromną miłością do najbliższych. Zwraca uwagę brak uczucia niechęci czy nienawiści do prześladowców, a także niezachwiana wiara w lepszą przyszłość w wolnej i niepodległej Polsce.

Niestety, po wojnie władze komunistyczne uniemożliwiły utrwalenie pamięci o zgilotynowanych pracownikach

... JAK KAMIENIE PRZEZ BOGA RZUCANE NA SZANIEC

AKT FUNDACYJNY

Dla upamiętnienia bohaterskich czynów żołnierzy spod znaku Związku Jaszczurczego - Narodowych Sił Zbrojnych walczących z okupantem w latach II wojny światowej o odzyskanie niepodległości, a zwłaszcza dla uczczenia żołnierzy wywiadu „Zachód”, którzy za swoją działalność na rzecz Polskiego Państwa Podziemnego osądzeni zostali przez Sąd Wojenny III Rzeszy i straceni na katowskim szafocie w berlińskim więzieniu Moabit, została umieszczona w Bazylice św. Brygidy, a odsłonięta przez pana prof. Władysława Miłkowskiego jednego z pierwszych założycieli ZJ i poświęcona przez ks. prałata Henryka Jankowskiego - celebransa Mszy Świętej

TABLICA-EPITAFIUM

Działo się to w Gdańsku szesnastego września dwutysięcznego pierwszego roku (pierwszego roku Trzeciego Tysiąclecia) kiedy metropolitą Archidiecezji Gdańskiej był ks. arcybiskup dr Tadeusz Gocłowski, proboszczem parafii p.w. św. Brygidy ks. prałat Henryk Jankowski, marszałkiem Sejmu III Rzeczypospolitej pan Maciej Płażyński, wojewodą pomorskim pan Tomasz Sowiński, a prezydentem Gdańska pan Paweł Adamowicz.

Tablica-epitafium ufundowana została z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych w Warszawie, którego prezesem był pan dr Bohdan Szucki, a prezesem Rady Naczelnej pan Czesław Czapliski. Wykonanie tablicy zostało sfinansowane przez Radę Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Urząd ds. Komitantów i Osób Represjonowanych. Za zgodą księdza prałata Henryka Jankowskiego zawisła ona w Bazylice św. Brygidy w Gdańsku. Ksiądz Prałat darował również cztery rozety odlane w brązie z wizerunkami orła jako elementy jej mocowania. Wykonanie tablicy, przygotowanie do uroczystego jej odsłonięcia i poświęcenia powierzono panu Lechowi Brodziakowi prezesowi Zarządu Okręgu Pomorskiego Związku Żołnierzy NSZ w Gdańsku. Tablicę projektował pan Stanisław Smolarz, wykonał zakład pana Leona Czerwińskiego „MURKAM”, Kawle Dolne 88.

Niech tablica ta przypomina obecnym i następnym pokoleniom Polaków - i nie tylko - że Naród Polski choć wojnę przegrał, jednak broni nie złożył, że po latach, w walce opartej na wartościach patriotycznych i żołnierskim honorze, odzyskał wolność okupioną ofiarą krwi wietnych Ojczyźnie Synów i Córki.

Urząd ds. Komitantów
i Osób Represjonowanych
[Signature]
Rada Pamięci
Walk i Męczeństwa
[Signature]

Związek Żołnierzy NSZ
Zarząd Główny
[Signature]
Ks. Prałat
Henryk Jankowski
[Signature]

Związek Żołnierzy NSZ
Okręg Pomorski
[Signature]

Akt fundacyjny tablicy w Bazylice św. Brygidy (fot. ze zbiorów autora)



11/13



Tablica w Bazylice św. Brygidy (fot. Andrzej Spaniły)

wywiadu ZJ (również i ZWZ-AK oraz wielu organizacji podziemnych). W obawie przed represjami i szykanami rodziny straconych przez długie lata musiały zachowywać milczenie o złożonej przez nich ofierze. Pamięć o Nich nie może jednak zaginać.

Jak dotąd, najważniejszy jej akcent stanowi tablica – Epitafium, odsłonięta 16 września 2001 r. w Bazylice Świętej Brygidy w Gdańsku w wyniku długotrwałych starań Komitetu Organizacyjnego powołanego przez Zarząd Główny Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych w Warszawie i Związku Żołnierzy NSZ Okręgu Pomorskiego z siedzibą w Gdańsku, współfinansowana przez Radę OPWiM. Na tablicy umieszczono imiona i nazwiska osób straconych na mocy wyroku Sądu Wojennego Rzeszy¹⁷. Tablic takich powinno być więcej, nie tylko w Polsce, ale i w Niemczech, zwłaszcza w miejscach, gdzie zostali straceni polscy patrioci.

Bogdan Chrzanowski

dr hab. Bogdan Chrzanowski jest kustoszem Państwowego Muzeum Stutthof.

Przypisy:

- ¹ Szerzej: B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939–1947. Nieznane karty pomorskiej konspiracji*, Toruń 1997, passim; J. Adamska, *Polacy w Zuchthaus Brandenburg (Havel) Görden*, „Przeszość i Pamięć”, nr 1/1996, s. 11–16; *Ludzie „podziemia” w Zuchthaus Brandenburg* (uzupełnił: B. Chrzanowski), tamże, s. 16; L. Teresiński, *O działalności Sądu Wojennego Rzeszy w okresie II wojny światowej*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, 1972, t. XXIV, s. 169–221; Archiwum Akt Nowych, Niemieckie władze okupacyjne, mikrofilm 1631, 2536/1; Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie (dalej: IPN), Akta Sądu Wojennego Rzeszy (dalej: Akta Sądu Wojennego...), sygn. M-6, Akta gestapo Radom, sygn. 184/6; Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Oddział w Łodzi, Akta gestapo Łódź, sygn. 221, 228, 313; Archiwum Muzeum Stutthof (dalej: AMS), Teczki osobowe, Akta gestapo.
- ² IPN, Akta Sądu Wojennego..., sygn. M-6.
- ³ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, List S. Jagodzkiego.
- ⁴ W dokumentacji więzienia Brandenburg figuruje jako Dyoziński Witold.
- ⁵ AMS, Akta Związku Jaszczurczego (dalej: Akta ZJ), sygn. Z-II-3-16.
- ⁶ Chodzi o Helenę Barczak, narzeczoną Stefana Hensla, Małgorzatę Gostomską i Ninę Veith.
- ⁷ AMS, Akta ZJ, sygn. Z-II-3-2, Z-II-3-5, mikrofilm (dalej: mf) 017, 023; Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Oddział Gdańsk, Akta w sprawie zabójstw popełnionych na członkach organizacji podziemnej „Związek Walki Zbrojnej” (Związek Jaszczurczy); IPN, Akta Sądu Wojennego..., sygn. M-6.
- ⁸ Tamże.
- ⁹ Z niemieckiego: skończyło się, już po wszystkim.
- ¹⁰ Tamże.
- ¹¹ Tamże. Zob. także: Archiwum Tablicy Pamiątkowej Poległych Klasyków w Bydgoszczy (udost. mgr F. Ziętek); J. Adamska, *Polacy w Zuchthaus...*, s. 12–16.
- ¹² Żona S. L. Jeute – Władysława została aresztowana i zwolniona z Pawiaka 28 kwietnia 1942 r.
- ¹³ IPN, Akta Sądu Wojennego..., sygn. M-6; AMS, Akta ZJ, sygn. Z-II-3-11; *W cieniu śmierci. Ewangelicy – ofiary prześladowań w czasie II wojny światowej*. Praca zbiorowa, Warszawa 1970, s. 245–267.
- ¹⁴ IPN, Akta Sądu Wojennego..., sygn. M-6; AMS, Akta ZJ, sygn. Z-II-3-11; *W cieniu...*, s. 251–266; *Polacy w Zuchthaus...*, s. 12–16; M. Pleśniarska, *Monika Dymśka (1918–1943). Życie i śmierć jednej z toruńskich bohaterek ruchu oporu*, „Rocznik Toruński” 1979, s. 139.
- ¹⁵ Z niemieckiego: głód.
- ¹⁶ Ojciec W. Węgierskiej został aresztowany w październiku 1939 r. i zesłany do obozu koncentracyjnego, gdzie zmarł w maju 1940 r. Por.: B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy...*, s. 61–62, 138; L. Wanat, *Apel więźniów Pawiaka*, Warszawa 1969, s. 67–70; *Na granicy życia i śmierci. Listy i grypsy więzienne Krystyny Wituskiej*. Opr. wstępem i przypisami opatrzyła W. Kiedrzyńska, Warszawa 1970, s. 22–36.
- ¹⁷ Na tablicy znalazły się pewne błędy. I tak np. wymieniony tam Narojek miał na imię nie Leon a Zenon, a Jeute – Stanisław Leon nie zaś Ludwik. Z kolei L. Schulz zaginał na froncie wschodnim, H. Hensel przeżyła zaś wojnę. Nie zmienia to faktu, że wszyscy „jaszczurkowcy” zasługują na upamiętnienie.

Ten sam adres

IPN wszczął śledztwo w sprawie mordu sądowego na dawnym mieszkańcu Torunia

Został powieszony czy ścięty toporem? W takich sprawach stosowano obie metody. Wiadomo na pewno, że zginął na mocy wyroku niemieckiego sądu wojskowego, wydane go w Berlinie, 6 listopada 1942 roku. Miał zaledwie 20 lat, był synem toruńskiego aptekarza. Instytut Pamięci Narodowej szuka jego rodziny. „Nowości” ją odnalazły.

Kilka tygodni temu ogólnopolskie gazety zamieszczyły komunikat Instytutu Pamięci Narodowej o tym, że Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu prowadzi śledztwo w sprawie mordu sądowego na czwórce obywateli polskich, członkach konspiracyjnego Związku Jaszczurczego. Zostali straceni w Niemczech, po wyroku niemieckiego sądu wojennego.

Pochodzili z różnych miast

ten komunikat – tłumaczy prowadzący sprawę prokurator **Janusz Jagielłowicz** z oddziału zamiejscowego Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gorzowie Wielkopolskim. – Dysponujemy jedynie wyrokiem, z którego wynika, że skazani związani byli ze Związkiem Jaszczurczym, zbierali dane wywiadowcze dotyczące ruchu wojsk, fabryk pracujących na potrzeby przemyślni zbrojeniowego.

Dlaczego IPN szuka rodziny? – Chcemy, by zgodnie z kodeksem postępowania karnego wykonywali prawa pokrzywdzonych. Chodzi na przykład o to, żebym jako prokurator mógł poinformować ich o wynikach śledztwa. Obowiązek poinformowania pokrzywdzonych nakłada ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej – dodaje prokurator Jagielłowicz.

Jak sprawdzili „Nowości”



Zdjęcie ze Słownika Biograficznego Konspiracji Pomorskiej 1839–1945, wyd. Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Toruń 1997.

Wiadomo także, że jego ojcem był Stefan Wojciechowski – najpierw wojewódzki inspektor farmaceutyczny, a od początku lat 30. znany w przedwojennym Toruniu aptekarz.

Został powieszony czy ścięty toporem? W takich sprawach stosowano obie metody. Wiadomo na pewno, że zginął na mocy wyroku niemieckiego sądu wojskowego, wydanego w Berlinie, 6 listopada 1942 roku. Miał zaledwie 20 lat, był synem toruńskiego aptekarza. Instytut Pamięci Narodowej szuka jego rodziny. „Nowości” ją odnalazły.

Kilka tygodni temu ogólnopolskie gazety zamieściły komunikat Instytutu Pamięci Narodowej o tym, że Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu prowadzi śledztwo w sprawie mordu sądowego na czwórce obywateli polskich, członkach konspiracyjnego Związku Jaszczurczego. Zostali straceni w Niemczech, po wyroku niemieckiego sądu wojennego.

Pochodzili z różnych miast

Mirosława Kocowa z Warszawy, Halina Maria Koniczna urodziła się w Poznaniu, Józef Barański w Kozłowiec pod Lublinem, w Berlinie był na robotach przymusowych. Najmłodszy z tej grupy, zabity miesiąc po swych 20. urodzinach Bogusław Świętopełk Wojciechowski pochodził z Torunia. IPN prosi o kontakt ich rodziny i osoby posiadające informacje o aresztowaniu i śmierci.

Śledztwo zostało wszczęte po tym, jak zgłosił się do nas brat jednego ze skazanych w tym procesie. Nie wiemy jednak nic o innych osobach, które zostały wtedy stracone, ani o ich rodzinach. Stąd właśnie

Jan Wyczyński:

– Żona była bardzo związana ze swym bratem, do śmierci go wspominała. Teść, który najprawdopodobniej także zaangażowany był w konspirację, po aresztowaniu syna próbował się czegoś dowiedzieć więcej. Wiadomo było, że Pelko nie ma szans na to, by z tego śledztwa wyjść, bo po zatrzymaniu Niemcy znaleźli przy nim szafry i atrament do sporządzania tajnych, nie-widocznych pism.



Ze zdjęć i ze wspomnień

Osobście mojego szwagra nie zdążyłem poznać, znalazłem go tylko ze zdjęć i opowiadań. Poznaliśmy się z żoną w Warszawie, oboje byliśmy zatrudnieni w Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej. Pochodził spod Warlubia, ale przed wojną pracował w Toruniu, w administracji pułku lotniczego. Ja z Torunia, ona z Torunia, tak się zaczęło. Mielśmy sześcioro dzieci, doczekaliśmy się jedenastu wnucząt i jednego prawnuka. Jest co wspominać.



Zdjęcie ze Słownika Biograficznego Konspiracji Pomorskiej 1939-1945, wyd. Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Toruń 1987.

Wiadomo także, że jego ojcem był Stefan Wojciechowski – najpierw wojewódzki inspektor farmaceutyczny, a od początku lat 30. znany w przedwojennym Toruniu aptekarz. Należąca do niego „Apteka Centralna” mieściła się na ul. Chelmińskiej 6. W księgach adresowych Torunia sprawdziłismy, że jego rodzina zmieniła kilka razy adres, by w końcu osiąść w jednej z kamienic na Bydgoskim Przedmieściu.

Bogusław ukończył gminazjum im. Kopernika, działał w harcerstwie. Prawdopodobnie na samym początku okupacji, jeszcze we wrześniu 1939 roku został aresztowany i osadzony w „okraglaku”. W toruńskim areszcie siedział na pewno jego ojciec, dzieląc celę z ks. Stefanem W. Freltchowskim.

Po uwolnieniu rodzina wyjechała do Warszawy i tam Pelko – jak na Świętopełka mówili najbliżsi – zaangażował się w robotę wywiadowczą Związku Jaszczurczego. Z Warszawy jeździł do Berlina, Bydgoszczy, bywał też w Toruniu.

Jak doszło do dekonspiracji? To kolejna zagadka. Wiadomo tylko, że aresztowany

został na dworcu w Berlinie, w lutym 1942.

Z rodziną Wojciechowskich wojna obeszła się wyjątkowo brutalnie. Brat Bogusława, Jerzy, podchorąży Korpusu Ochrony Pogranicza zginął w 1939 roku. Dopiero po pewnym czasie rodzinie udało się ustalić, że zginął w bitwie nad Bzurą. Ojciec stracił życie w obozie koncentracyjnym, do którego trafił po powstaniu warszawskim. Przeżyła jedynie siostra, Halina Wojciechowska po mężu Wyczyńska, sanitariuszka z powstania. Zmarła w roku 1987.

– Rozmawiałem z nią w Toruniu, później dowiedziałem się o jej śmierci. Było to kilkanaście lat temu, nie wiem teraz, co dzieje się z tą rodziną – mówi **Bogdan Chrzanowski**, gdańszczanin, pracownik Muzeum Państwowe Stutthof. Nam udało się skontaktować z Janem Wyczyńskim, wdowcem po Halnie Wyczyńskiej, szwagrem Świętopełka Wojciechowskiego, który zresztą w czasie wojny też sporo przeszedł. Zmobilizowany w 1939 roku, był w ostatnim z oddziałów, które 3 września – w słynną później „krwawą niedzielę” opuszczały Bydgoszcz. Pod koniec września dostał się niewoli. Uciekł pierwszego dnia.

Po śmierci Bogusława Świętopełka Wojciechowskiego nie było już żadnych dotychczasowych sygnałów. Jedynie krótko po wojnie z Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie nadeszła przesyłka z metryką zgonu.

Z berlińskiego więzienia

Bogusław Wojciechowski pisał listy do swych bliskich. Prosił w nich, by rodzina nie zmieniła adresu, bo po wielu latach może do nich przyjść wiadomość.

Sprawdziłismy przedwojenne miejscze zamieszkania Wojciechowskich. Jeden z młodszych starszych domów niedaleko parku na Bydgoskim Przedmieściu, na solidnych drzwiach stara skrzynka na listy z niemieckim napisem „Briefe”, dalej za dbana klatka schodowa. Na domofonie nie ma nazwiska, ale wystarczyło zapytać w pierwszym mieszkaniu na parterze. Zgadza się. Rodzina Bogusława Wojciechowskiego do dziś tu mieszka. W tej samej kamienicy co przed wojną. Pod tym samym adresem.

PS. Do tematu jeszcze wrócimy.

RYSZARD WARTA

11/15

T: M-1052/1798 Pom. poza Pom.

Wojciechowski Bogusław

Y. Karty informacyjne

lc. 4

2

Wojciechowski Bogusław

W-We 2
2J

Mr. 23.10.1922r. w Toruniu, pracownik umy-
słony, ostatecznie wcielony do II-Lic.
skazany na śmierć ze szpiegstwa. Zamor-
dowany 22.12.1942r. w więzieniu Luchtheus
Brandenburg w Görden.

Zob. T. ; tenże probl. „Kiszczynie gestapo”,
pismo Rady Obrony Państwa...
str. 13, Ld2 1214/196

KMM-96

Mejciadworski Bogusław
mieszkał w miejscowości „Zemón Nowaki”
mieszkał od 1941 r. (miał ok. 21 lat)
u Natalii Piliadownskiej w Marszawie,
syn Stefana M., wówczas właściciel apteki w Tomoniu,
dowodca grupy partyzanckiej All.
Aresztowany w Berlinie na pocz. 1943 r.,
osadzony w obozie koncentracyjnym, zginął
wraz z „Eddi'm” w czasie ucieczki
rel. Piliadownska Natalia - K-490 k. I/1, 4

Tomon - 3
- Marszawa
All - myśliwy

KP - XV/93

+ Wojciechowski Bogustaw
Śmietanka

W-wen 4
Ls. J.

zob. Chramowski Bogdanek,
Zbiorek Gaszewszy i Narodowe
Siły Zbrojne na Pomorzu 1939-47,
Tommi 1997, s. 28, passim.

Ms. XII 10

Wojciechowski Bogusław

